



Oblicza monety

BIULETYN DUSZPASTERSTWA KRAJOWEGO SŁUŻB
CELNYCH, FINANSOWYCH, PODATKOWYCH i SKARBOWYCH

Boże Narodzenie 2007 Nr 5(20)

„Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy pochylić czoła,
Żeby bez włóczni w rękę i bez tarczy zwyciężył zgoła”

(Cyprian Kamil Norwid)



„Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
By wszystko nam się rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supełki...

Aby wąpiący się rozpląkał

Na cud czekając w swej kolejce,
A Matka Boska cichych, ufnych
Jak ciepły pled wzięła na ręce.

Ks. Jan Twardowski

ŻYCZYMY WAM Z CAŁEGO SERCA

Aby te Święta wypełniała głęboka refleksja nad tajemnicą
naszego Chrztu i Odkupienia.

Aby były wypełnione radością, miłością, zrozumieniem...

Aby stanowiły chwilę wytchnienia, którego brakuje w
powszednie dni.

Aby niosły ze sobą nadzieję na przyszły rok.

Aby były zdrowe, pogodne i spokojne...

Aby zajęły godne miejsce w albumie rodzinnych
wspomnień.

Aby były czasem, do którego chętnie się wraca... po latach..

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia A. D. 2007

życzą ks. Henryk Drozd

i Rada Duszpasterstwa Krajowego

ZAMIAST GOŚCINNOŚCI

Rok 00. Rodzi się Jezus Chrystus w ubogim pomieszczeniu stajenki Betlejemskiej. Nie było dla niego miejsca w ówczesnym hotelu pięciogwiazdkowym, nie było miejsca w żadnym hotelu, nie było miejsca w żadnym domu. Brzemianą Maryję i zatroskanego Józefa przygarnęli ubodzy pastuszkowie. To ze strony pasących owce była prawdziwa miłość do podróżnych, do utrudzonych i potrzebujących schronienia oraz opieki, w miejsce znieczulicy. W ówczesnych czasach nie było karetki pogotowia, ani Oddziału Położniczego w Szpitalu Miejskim. Nie było położnej, pielęgniarki, lekarza, nie było żadnej pomocy medycznej, leków, cesarskiego cięcia, to był rok 00. Ale znieczulica była taka sama.

Czy tamta odległa znieczulica była taka sama jak obecnie, czy też świat się zmienił? Czy znieczulica jest chorobą społeczną, czy też wolnym wyborem ludzi wygodnych i nie przeczołganych w życiu? W zasadzie znieczulica pojawia się tam, gdzie ograniczona jest wrażliwość serca, albo mocniej – gdzie ograniczona jest wrażliwość sumienia. Znieczulica wzrasta w człowieku jak każde inne zło. Najpierw obojętność na potrzeby innych ludzi, potem otepienie i zgłuszenie serca, a wreszcie znieczulica to ciemnota człowieka, który patrzy na brata i go nie widzi.

Gdy wrażliwość się kurczy, wchodzi w to miejsce zimna obojętność na losy drugiego człowieka i znieczulica na swoje sprawy. Serce staje się najpierw letnie, potem coraz bardziej zimne, a w końcu w lodowatym sercu nie ma w ogóle miejsca dla Chrystusa i dla nikogo. Obojętność, otepienie, znieczulica nigdy nie staną się normą zdrowego człowieka, zdrowej rodziny, zdrowego społeczeństwa.

(cd. na str. 2)



ZAMIAST GOŚCINNOŚCI

(Ciąg dalszy ze str. 1)



Spółczesność z czasów narodzin Chrystusa było społeczeństwem zniewolonym przez Rzymian. Niewrażliwe, niegospodarne i bierne, utraciło wolność i suwerenność kraju. W kontekście takiej postawy nie miała żadnego znaczenia poszukująca noclegu utrudzona rodzina. Chorobą jest brak reakcji na to, co dzieje się wokół nas, brak zainteresowania potrzebującym człowiekiem. Znieczulica nie jest tylko stanem emocjonalnym, czy chorobą - jest przede wszystkim grzechem.

Mówiąc o grzechu mamy na myśli stan choroby społecznej, jak też choroby duchowej poszczególnego człowieka, jest rodzajem zaniedbania. Być może jesteśmy w stanie pomóc innemu człowiekowi, ale po co? Na pomoc mamy czas, nam się przecież nie spieszy.

Przygotowując się do Świąt Bożego Narodzenia pozbadźmy się znieczulicy. W pokorze serca oczekujemy na Narodziny Boga, jak na najważniejszy dzień życia. Jeśli na kogoś poważnego czekamy, to nie potrafimy zająć się czym innym. Kiedy czekamy na spotkanie z Chrystusem mamy obowiązek zająć się innymi. „jeśli ktoś nie miłuje bliźniego, którego widzi, jak umiłuje Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). To jest prawdziwy Adwent. Czy tak przeżywamy Adwent? A może na perspektywę poniesienia trudu dla innych mówimy: „dzisiaj jestem zmęczony, miałem trudny dzień, potrzebuję spokoju, dajcie mi święty spokój, nie mam czasu na rodzinę i dzieci, nie mam czasu na Kościół, na rekolekcje, nie mam czasu dla chorej sąsiadki, nie mam czasu i już”.

To nie jest tylko znieczulica, takie jest moje życie. Szukamy usprawiedliwienia. Rozgrzeszamy się.



Jak długo da się żyć w takim stanie? Czy ruszą w końcu lody serca? Czy przyjdzie taki czas, że będąc z krwi i kości urzędnikiem państwowym zrozumie swego klienta, potraktując go jak brata i znajdzie możliwość normalnego

załatwienia sprawy, zgodnego z prawem, ale bez niepotrzebnej znieczulicy?

Czy w swoim urzędzie znajdziesz w końcu przyjaciela, a nie tylko rywala w walce o lepszą pozycję zawodową, o lepsze wynagrodzenie? Czy będziesz bardziej gościnny, bardziej wrażliwy, bardziej ludzki? To trudne pytania! Każdy odpowiada za nie swoim życiem.

Jacek Biernacki

STRÓJ ŚW. MIKOŁAJA

Św. Mikołaj urodził się w bogatej rodzinie zamieszkałej w Patarze w Lycji (Turcja). Wybrany został biskupem Myry, którą zarządzał z wielką troską i wiarą. Tam właśnie zastąpił swą świętością, zapalem i cudami. Zmarł ok. 350 r.



Pierwszą biografię Mikołaja napisano w IX w. Czytamy w niej, że cierpiał uwięzienie i nie wyparł się wiary podczas przesładowań Dioklecjana. Obecny był na Soborze w Nicei, gdzie potępił arianizm. Jako młody człowiek zdecydował się poświęcić swoje pieniądze na działalność charytatywną, a całe swe życie na nawracanie grzeszników. Nie chciał wstąpić do klasztoru, gdyż chciał iść w ślady Jezusa wędrującego po Palestynie. Podczas jednej z podróży uciszył fale morza - dlatego uważany jest za patrona żeglarzy i podróżników. Często można spotkać kościoły poświęcone temu świętemu znajdujące się blisko brzegu morza.

Pewien obywatel Patary utracił swój majątek i nie mógł zapewnić posagu swym trzem córkom. Słyszając o tym, Mikołaj wziął mieszek ze złotem i wrzucił go przez okno do domu tego człowieka. Najstarsza córka wyszła dzięki temu za mąż. Podobnie uczynił też wobec dwóch pozostałych dziewcząt. Stąd często przedstawiano go na obrazach z trzema mieszkami lub z trzema dziewczynami.

Już w czasach Justyniana (VI w.) w Konstantynopolu znajdowała się bazylika zbudowana ku czci św. Mikołaja. Od IX w. na wschodzie oraz od XI na zachodzie był on jednym z najpopularniejszych świętych. Gdy Myra dostała się w ręce Saracenów, miasta włoskie wykorzystywały okazję, by zdobyć relikwie Mikołaja. Zostały one wykradzione

przez kupców włoskich i dotarły do Bari na południu Włoch w roku 1087, gdzie spoczywają do dziś.

Tymczasem, jak wiemy, propaganda komercyjna ulokowała św. Mikołaja na Kole Polarnym w miasteczku Rovaniemi (Finlandia) i przebrała go w czerwony strój z kapturem, jak krasnal, obdarzyła saniami i reniferami. Taki „przebraniec” nie ma nic wspólnego z historycznym św. Mikołajem Biskupem.

Rząd dzisiejszej Turcji, na terenie której urodził się i mieszkał prawdziwy św. Mikołaj uważa, że to niedopuszczalne, aby świętego z Patary zachodnie media przedstawiały w dziwacznym stroju, jako przebraniec w czerwonym płaszczu z kapturem. Przeciwno temu protestuje przy każdej okazji turecki minister kultury Ertugrul Günay przypominając, że przecież Mikołaj pochodził z regionu śródziemnomorskiego. „Byłby więc chyba szalonym, gdyby wędrował w futrzanym płaszczu”.



Günay postanowił więc zmienić w sposób rewolucyjny wizerunek św. Mikołaja. Zauważył, że w Patarze i Demre, gdzie Mikołaj był biskupem w IV wieku, jeszcze w grudniu można się kąpać w morzu. „Nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby Mikołaja wyobrazić sobie w stroju lekkim”. Wyobraża sobie Mikołaja „w typie południowca”. Nowy wizerunek Mikołaja ma być w przyszłości propagowane w turystyce tureckiej.

Nie wszystkim jednak się ta idea podoba. „Chodzi przecież o postać świętego” - przypomina Muammer Karabulut, przewodniczący Stowarzyszenia św. Mikołaja, które prowadzi działalność na rzecz pokoju. I oto jest problem do rozwiązania!



„Lekarze odradzili jej pracę siedzącą i zalecili dużo ruchu na świeżym powietrzu. To bardzo jej odpowiadało, zaczęła więc spędzać wiele czasu w Tatrach i górskich kurortach, spacerując i jeżdżąc na nartach. Jej wyprawy nie zawsze były całkiem niewinne, lubiła bowiem współzawodniczyć z pogranicznikami i celnikami, dla emocji przemycając do Polski i z Polski tytoń i papierosy; zyskane wtedy doświadczenie okazało się bezcenne przy przeprowadzaniu ludzi wyrwanych ze szponów hitlerowców w bezpieczne miejsce” (cytat z „Kryształ - ulubiona agentka Churchilla” Madeleine Masson, W-wa 2007, s.50)



KILKA REFLEKSJI PRZED ŚWIĘTAMI

Wielokrotnie powtarzamy: „życie nie jest bajką”. Wpływa na nie wiele realnych czynników. Skomplikowany, zastany przez nas stan rzeczy, gdy przyszliśmy na świat, tłumaczy nam wierzącą nauka o grzechu pierworodnym. Ta sama nauka Kościoła wzywa nas do ciągłej walki ze złem. Życie więc nie jest i nie będzie bajką - dobrze, że to wiemy. Stawia nam wysokie wymagania, a natura kusi złem, które jest zawsze lekkie, łatwe i przyjemne, ale za to oplakane w skutkach. „Historia kołem się toczy”, a nowe pokolenia z natury nie są wolne od popełniania błędów przodków. To nas zobowiązuje do nieustannej walki ze złem, chociaż nie da się go zupełnie wyeliminować.

Ta krótka refleksja o sile zła winna nas zachęcać do walki o dobro. Pamiętajmy o dobru i jego sile. Ten Boży pierwiastek nosi w sobie każdy z nas po to, by uczynić świat lepszym dla innych, a przez to dla nas samych. Mówiąc o „innych” mamy na myśli przyszłe pokolenia. To one będą zaczynać życie, ucząc się go na podstawie naszych wzorców. Nic bezpowrotnie w historii nie ginie. Jeden czyn pociąga za sobą kolejne, to dlatego istotna jest szlachetna wartość naszych czynów. Ważna jest odpowie-

dzialność za słowa i gesty. Bo to co najmniejszej, potrafi być impulsem wielkich spraw.

Każdy z nas dźwiga na sobie brzemień odpowiedzialności za świat w którym żyje. Składanie winy za katastrofy, tragedie i wojny wyłącznie na wodzów jest błędem. Czyż nie dlatego biblijna Niewiasta Cudzołożna uniknęła ukamienowania, bo z inspiracji Chrystusa nie rzucono w nią pierwszego kamienia.

Wiele więcej możemy się nauczyć z biblijnych przekazów, niosących mądrość pokoleń dla naszego własnego dobra. Człowiek na świecie był wczoraj, 10 lat temu, 1000 lat temu...i wiele więcej - będzie też jutro. Miał podobne nam współczesnym plany i marzenia. Podczas życia odnosił sukcesy i porażki. Najstarsze rozważania biblijne, czy filozoficzne o sensie życia nic nie straciły dzisiaj ze swojej ponadczasowej aktualności.

Dzisiejszy świat nie jest lepszy od wczorajszego, tylko dlatego, że cywilizacja stawia kolejne kroki, powodując przerost technologii nad moralnością. Ten przerost grozi bardziej dalekosiędnymi skutkami, niż okrutne wojny z przeszłości. Dlatego potrzebne jest dobro, bo ono rozprzestrzenia się tą samą drogą: przez człowieka. Ale dobro buduje, a nie rujnuje.

Człowiek jako istota stworzona na Boże podobieństwo, ma wpisaną w naturę walkę ze złem. Potwierdza to religia, filozofia, szeroko pojęta nauka. Dlatego jako chrześcijanie zdając sobie sprawę z obowiązku wzrastania w dobru musimy być czujni, pomoc odnajdując w sumieniu i modlitwie. Nic bowiem pewniej nie utwierdzi nas sensu istnienia, jak przekonanie, że zostaliśmy powołani do życia w jego najpełniejszej postaci, ze wszystkimi aspektami twórczości jutra. Jednym z tych aspektów jest praca.

Praca pochłania ogromną część naszego życia. Jest miejscem gdzie najłatwiej dostrzec owoce ludzkiego umysłu i rąk. Jest miejscem pokrzepienia, samorealizacji, ale bywa, że i frustracji. „Nic, co ludzkie nie jest mi obce” - mawiał Terencjusz. Niezależnie od tego, czy dotyka nas dobro, czy zło, znajduje to odbicie w życiu zawodowym. Nie ma bardziej naturalnego miejsca do obserwacji ludzkich zachowań jak miejsce pracy. Tam widać, że nie da się oddzielić zasad odnoszących się do życia od spraw zawodowych. Dzięki pracy tworzymy jutro, a jako wierzący chcemy, by ono było Bogu miłe. W rodzinie i w pracy Boskie Przykazania mają szczególne zastosowanie i zawsze są aktualne. Na tym polega wyjątkowość naszej wiary.

Kolejną kwestią jest świadomość, że środowisko zawodowe, jak każde inne, nie jest wolne od wpływu zła. Praca, jako jedna z podstawowych wartości, jest atrakcyjna dla ataku zła, wymierzonego przeciwko człowiekowi. Tego powinniśmy być zawsze świadomi, ponieważ istnieje cała gama możliwości walki ze złem i wzrastania w dobru. Bogatsi o tę wiedzę możemy poczuć się silniejsi. Dobro przez nas pełnione powraca ze zdwojoną siłą, ponieważ

tam, gdzie jest dobro, jest też sam Bóg, który z nami działa.

Dość powszechną formą zła w pracy zawodowej jest wykorzystywanie człowieka przez człowieka. Zjawisko to istniało od zawsze i pewnie będzie istnieć nadal. Bez względu na to, czy nazwiemy je wyzyskiem, „mobbingsiem”, lub jeszcze inaczej, pozostaje zawsze złem. Jest ono konsekwencją źle zrozumianej ludzkiej wolności, która jest areną walki dobra ze złem. Walka z takim złem może mieć charakter indywidualny i mało skuteczny, a może być prowadzona przez wspólnoty, do których niewątpliwie należą związki zawodowe. One winny mieć wpływ na właściwe zarządzanie zasobami ludzkimi i rozważny dobór kadry kierowniczej. Dzisiejsze czasy stwarzające drogi dla potencjalnych „liderów” wyłonionych przez pracowników, a nie przez układy.

Jednak potencjalni liderzy będą mogli zrobić wiele dobrego, gdy sami postawią na swój duchowy rozwój. Jeśli o nim zapomną będą stanowić zagrożenie dla siebie i innych. Pojęcie „kariery po trupach” ma zastosowanie tam, gdzie jest niedobór wartości duchowych. Umiejętność „sprzedania się” komisjom, czy spółkom przez giętki języki i mądrze napisane CV nie wystarczy. Wielu takich „zdolnych”, ale pustych duchowo stwarza zagrożenie dla siebie samych i dla innych. W sytuacji nawet drobnych niepowodzeń doprowadzają najpierw siebie do frustracji, nerwic i wielu innych chorób. Brak oparcia o wartości duchowe staje się przyczyną poniżania innych, umniejszania ich roli. Wynika to z przyjętej postawy, w której człowiek stawia siebie w miejscu Boga.

Nie można lepić bożków z chorobliwych ambicji. Zdrowa zawodowa kariera winna być owocem Pracy przez duże „P”, wynikiem dojścia do naturalnego zbliżonego do perfekcji stanu w wykonywanym zawodzie. Człowiek usilnie marzący o śnie najczęściej cierpi na bezsenność, bo sen wynikiem całego procesu zasypiania. Podobnie kariera zawodowa winna być finałem procesu wykonywanej fachowo pracy. Jako chrześcijanie pamiętajmy, iż przeżywanie życiowych sukcesów i porażek, jako swoistej harmonii życia, zgodnie z przykazaniami danymi nam przez Boga, jest najdoskonalszym drogowskazem. Wystarczy wspomnieć jak wielką, ponadczasową prawdę, zawierają Boże przykazania miłości bliźniego i braku „cudzych bogów”. Lepszej recepty na życie, które nie jest bajką, nie znajdziemy.

Zygmunt MELLER





2008 W SKARBOWOŚCI

W 2008 r. przypadła 90 rocznica utworzenia polskiej państwowej administracji skarbowej oraz 25 rocznica reaktywowania izb i urzędów skarbowych jako jednolitej służby skarbowej, podległej bezpośrednio ministrowi finansów. Jubileusz to czas radości, refleksji nad przebytą drogą oraz zastanowienia się nad przyszłością.

Izby skarbowe i urzędy skarbowe realizując powierzone zadania zdały trudny egzamin w warunkach transformacji ustrojowej i gospodarczej po roku 1989. Niejednokrotnie zwiększono urzędem skarbowym zadania bez angażowania dodatkowych etatów i środków, co na ogół nie było widoczne na zewnątrz dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wysiłkowi pracowników. Są oni największym kapitałem administracji skarbowej. Wykonują na podstawie ustaw i rozporządzeń nie tylko zadania przynoszące efekty budżetowi Państwa po stronie dochodów, ale również wiele innych obowiązków.

Powiedzenie „tyle jest warta administracja ile są wariaci jej funkcjonariusze” sprawdziło się i sprawdza w administracji skarbowej. Dobór kadr, nominacje na stanowiska kierownicze oraz stosunki międzyludzkie w środowisku pracy mają bez wątpienia wpływ na skuteczność działania i wyniki pracy.

Dr Henryk Radziszewski w przedmowie do wydania drugiego swojej książki pt. „Nauka skarbowości. Wykład skarbowości państwowej i gminnej” napisał w 1918 r. m.in.: „...sprawy skarbowe są fundamentalnym zagadnieniem państwowości każdej. Jeżeli tak jest, jeżeli to przekonanie istnieje, i istnieje powszechnie - a rozprziedanie pierwszego nakładu wydaje się być tego dowodem - to żyć można nadzieją, iż ci, którzy przykładać się będą do rozkwitu Państwa Polskiego - a tymi powinni być wszyscy - należyta uwagę przywiązywać będą do dobrze zorganizowanego skarbu. Tu bowiem jest podwalina niezawisłości i rozkwitu gmachu państwowego”.

Organizacja i funkcjonowanie administracji skarbowej nie mogą być przedmiotem troski wyłącznie samych skarbowców. Wiele czynników zewnętrznych ma bowiem - w różny sposób - duży wpływ na rodzaj, ilość i jakość wykonywanej pracy.

Mikołaj SZOŁUCHA

Modlitwa za Ojczyznę

Boże Wszechmogący, Panie zastępów, padamy do stóp Twoich w dziękczynieniu, że przez wieki otaczałeś nas Swą przemożną opieką. Dziękujemy Ci, że Ojców naszych wprowadziłeś z rąk ciemnic, najeźdźców i nieprzyjaciół. Błagamy Cię za to, że po latach niewoli obdarzałeś nas na nowo wolnością i pokojem.

W tej chwili, kiedy tyle sił potrzeba naszemu Narodowi, aby zachować wolność, prosimy Cię Boże, napelnij nas mocą Ducha Twojego. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość, oświeć zaćmione umysły naszych braci. Wzbudź w Narodzie chęć do cierplivej walki o zachowanie pokoju i wolności. Spraw, byśmy stali się zdatni własnymi rękami i wzajemną solidarnością w służbie Twojego Krzyża zachować Twoje Królestwo w nas, w naszych rodzinach, w naszym Narodzie, jak za czasów naszych praocjów. Wybaw nas od głodu, nędzy i wojny. Obdarz nas chlebem. Błogosław naszej pracy, Panie Miłosierny, Panie Sprawiedliwy, Panie Wszechmocny.

Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud. Daj nam, o Panie, abyśmy po przyjęciu w pokorze „Bierzmowania Dziejów” - udzielonego przez Ojca Świętego Jana Pawła II - Twego Ducha nigdy nie zasmucali, a przez zawierzenie Maryi, Matce Kościoła i Królowej Polski, pozostali zawsze wierni Chrystusowi i Ojczyźnie. Amen.

(z „Litani Narodu Polskiego”)

SPOTKANIA Z OPLATKIEM



Jest piękny polski zwyczaj, że wtedy, gdy zbliżają się święta Bożego Narodzenia, bierzemy do ręki opłatek, dzielimy się nim, składając życzenia. Ten drobny na pozór gest ma w sobie bardzo głęboką treść. Wynika ona najpierw z symboliki opłatka - chleba, złożonego z drobno zmielonych ziaren zboża: „Jak ten chleb, co złączył złote ziarna, tak niech miłość złączy nas ofiarną”.

Po wtóre ten punkt widzenia skłania nas, abyśmy poważnie potraktowali, nie tylko w domu rodzinnym, ale także w miejscu pracy starania o jedność serc, wynikającą z wzięcia do ręki opłatka. By gest dzielenia się tym chlebem nie był czczym frazesem, jak wiele słów, które często „rzucamy na wiatr”.

Z HUMOREM

GDYBY DZIŚ ŻYŁ HIOB

Hiob to jeden z bohaterów Starego Testamentu, który był przez Boga wystawiony na wielką próbę. Stracił rodzinę, majątek i zdrowie, a mimo to pozostał wierny Bogu i z wielką nadzieją oczekiwał lepszych perspektyw (por. Księga Hioba, rozdz. 1)



Przykro mi, Panie Hiob, ale nie możemy udzielić panu bankowej pożyczki. Trochę nas zaniepokoiły pana przejścia!



NOWE AUTO

- Słyszałem, że Wiesiek Kowalski sprowadził z Niemiec nowy samochód!

- Przecież to nie jego.

- Skąd wiesz?

- Wczoraj mi powiedział że to Toyota Karola.

W DRODZE NA ŚWIĘTA

Pasażer jadący pociągiem na Święta, wracając z wagonu restauracyjnego, nie może znaleźć swojego przedziału. Konduktor stara się mu pomóc:

- Może było coś charakterystycznego w przedziale?

- Tak, jak wychodziłem za oknem był las.

PRZEDŚWIĄTECZNY KARP

Do sklepu rybnego przychodzi wędkarz.

- Niech mi pan rzuci dwa spore karpie.

Sprzedawca kładzie karpia na wadze, a potem podaje nabywcy.

- Przecież mówiłem, żeby pan mi je rzucił! Wtedy bez okłamywania, będę mógł się żonie i znajomym pochwalić, że złapałem karpie na święta!

NAD PRZERĘBLĄ

Nad przerebłą, wyrąbaną w skutym lodem jeziorze siedzi rybak. Inny rybak zaczepia go:

- Biorą?

- Nie bardzo.

- Złapał pan coś?

- Jednego.

- Gdzie jest?

- Wrzuciłem go do wody.

- Duży był?

- Taki jak pan i też mnie wnerwia!

Redakcja: 08-110 Siedlce, ul. Sokołowska 124,

tel./fax 025-6320223, 0602-517301

www.obliczamonety.pl

Redaguje zespół w składzie:

ks. Henryk Drozd (drozd@siedlce.cc), dr Jerzy Tchórzewski, Alicja Gizińska, Jerzy Kosowski, Zygmunt Meller, Mikołaj Szołucha, Jacek Biernacki.

Druk: Nowator

Kto chciałby partycypować w kosztach druku, czy dystrybucji Biuletynu, może przekazać darowiznę na rzecz Duszpasterstwa, na cele kulturalne i szerzenie kultu religijnego, wpłacając na konto:

BGŻ o/Siedlce 86 2030 0045 1110 0000 0046 2120